

Drogi Pamiętniku!

Chciałabym Ci opisać, co działo się na Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie, na których byłam razem z moją mamą.

Do Krakowa pojechaliśmy koleją. Podróż minęła nam bardzo przyjemnie. Po dotarciu na miejsce, udałyśmy się do hotelu. Było już późno, więc poszłyśmy spać. Rano pobiegłyśmy na Rynek Główny, gdzie trwał koncert siostry zakonnej, która wygrała włoską edycję Mam Talent. Było tam też mnóstwo straganów z pamiątkami. Kupiłyśmy mojemu tacie Misericordynę, czyli tabletki na serce. Chwilę później ktoś ogłosił, że na ŚDM przyjechało ok. 2 mln osób. Faktycznie, było tylu pielgrzymów, że z krakowskiego rynku zniknęły gołębie, co w tym mieście jest niespotykane. Mimo wielkiego tłoku, nikt na siebie nie krzyczał, wszyscy byli dla siebie uprzejmi i życzliwi.

Potem spotkałyśmy się z koleżanką mamy i wspólnie zjadłyśmy przepyszny obiad. Na deser wzięłam wyśmienite lody borowikowe. Za chwilę miałyśmy udać się na mszę odprawianą przez samego Papieża Franciszka. Przechodząc przez Sukiennice, zobaczyłam moją dawną przyjaciółkę Olę. Chciałam do niej podbiec, ale przypomniałam sobie, co mi kiedyś zrobiła i ta chęć szybko mi przeszła. Zauważyłam, że ona też na mnie patrzy. Gdy tłum stanął, podeszła do mnie i wtedy przed moimi oczami pojawiła się scena naszego ostatniego spotkania, gdy jeszcze mieszkałam w Warszawie. Byłyśmy jak papużki nierozłączki, aż pewnego dnia zabrała mi moją ulubioną zabawkę, kłamiąc, że niczego nie wzięła. Kilka dni później jej starsza siostra oddała mi zaginioną maskotkę. Wieczorem spotkałam się z Olą i próbowałam ją zachęcić, żeby mnie przeprosiła, ale niestety, nie udało się. Zerwałyśmy kontakt, a ja kilka lat później przeprowadziłam się z rodzicami do Brwinowa.

Nagle poczułam, że ktoś szturcha mnie w ramię. To była moja mama, patrzyła na mnie wyczekującym wzrokiem. Ola zapytała, czy ją pamiętam, odpowiedziałam, że przecież o przyjaźni nie da się zapomnieć. Zaczęła mnie przeproszać. Rozpłakałam się, wiedziałam, że muszę okazać jej miłosierdzie. Gdy przestałyśmy płakać, Ola zaczęła mi tłumaczyć, że dopiero po mojej przeprowadzce zrozumiała, iż popełniła wielki błąd. Widać było, że jest zawstydzona, wszystko jej przebaczyłam i przytuliłyśmy się, jak stare dobre przyjaciółki, wreszcie było jak dawniej. Gdy dotarłyśmy do miejsca odprawiania Mszy Świętej, zobaczyłyśmy tysiące pielgrzymów. Atmosfera była naprawdę niezwykła! Siedziałyśmy w jednym z pierwszych rzędów. Po mszy Ola i jej tata zaprosili nas na kolację. Okazało się też, że mieszkamy w tym samym hotelu. Razem doszliśmy do miejsca pobytu i pożegnaliśmy się.

ŚDM dobiegły końca. Kiedy po raz ostatni zobaczyłam się z Olą, wymieniliśmy się numerami telefonów. Trzeba było już wracać. Nadal utrzymuję z nią kontakt i czasem się widzimy. Uczestnictwo w Światowych Dniach Młodzieży było niesamowitym przeżyciem, dzięki nim miałam okazję odnowić dawną przyjaźń. Nigdy nie zapomnę tamtej chwili.